

BEZROBOCIE

org.pl



Współczesne migracje Polaków

Paweł Kaczmarczyk
Joanna Tyrowicz

BIULETYN nr 1
lisopad 2007



Biuletyn powstał w ramach działań
programu „Work in Poland”



Program realizuje:
Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych



Program finansuje:
Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności



Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych
Warszawa, listopad 2007

Nakład: 500 szt.
Projekt graficzny: Frycz | Wicha
Skład graficzny: Mirosław Piekutowski
Korekta językowa: Dorota Matejczyk

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Przedruk i reprodukcja w jakiegokolwiek postaci całości lub części biuletynu bez pisemnej zgody Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych są zabronione.

Współczesne migracje Polaków

Paweł Kaczmarczyk
Joanna Tyrowicz

Polska – kraj emigracji

Polska jest zwykle opisywana jako **kraj emigrantów**, tzn. taki, w którym skala wyjazdów za granicę jest większa niż przyjazdów cudzoziemców. W istocie, o ile do czasów transformacji napływ do Polski miał jedynie marginalne znaczenie, to migracje Polaków od stuleci miały istotny wpływ na procesy społeczno-ekonomiczne zachodzące w kraju. **Co najmniej od połowy XIX wieku dominującą rolę odgrywały migracje zarobkowe, wynikające z dążenia do poprawy warunków życia bądź też zapewnienia choć minimalnych podstaw egzystencji.**

Szacunki skali migracji są trudne ze względu na różnorodny charakter procesów migracyjnych – wyjazdy na stałe, wyjazdy do pracy sezonowej czy migracje cyrkulacyjne cechują się różną długością okresów pobytu zagranicą, różnymi motywacjami i różnymi charakterystykami osób w nich uczestniczących. W miarę otwierania się granic oszacowanie skali poszczególnych typów wyjazdów jest coraz trudniejsze. Można jednak podać przynajmniej przybliżone wielkości opisujące rozmiary mobilności przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, tak by móc je skonfrontować z najnowszymi tendencjami w migracjach Polaków.

Czy ludzie wyjeżdżają, bo w Polsce nie ma pracy?

W debacie publicznej na temat rynku pracy stawia się zwykle tezę, **jakoby migracja miała być kluczowym czynnikiem odpowiedzialnym za spadek poziomu bezrobocia**. I rzeczywiście, intensyfikacja wyjazdów w ciągu ostatnich kilku lat wiąże się niewątpliwie z pogorszeniem koniunktury na rynku pracy w okresie 2001-2005. Stopa bezrobocia mogłaby zatem być traktowana jako czynnik wypychający. Mówi się również często, że to masowym migracjom zawdzięczamy obserwowaną obecnie poprawę na rynku pracy. Taki sposób myślenia jest jednak o tyle mylący, że decyzja o migracji jest wyborem indywidualnym (lub rodzinnym) i jako taka nie zawsze musi się wiązać z indywidualnymi

trudnościami na lokalnych i – szerzej – polskim rynku pracy. Nic nie wskazuje na to, by np. osoby młode wyjeżdżające za granicę były wcześniej pozbawione zatrudnienia w kraju (wiele z nich nie weszło jeszcze na rynek pracy...). Trudno także rozdzielić efekt współoddziaływania migracji i poprawy koniunktury. Co więcej, dane statystyczne, a także dostępne analizy, wskazują raczej, że **w pewnych sytuacjach uczestnictwo w wyjazdach zagranicznych może prowadzić do mniej lub bardziej trwałej dezaktywizacji na polskim rynku pracy – migracje mogą skutkować więc nie tyle spadkiem bezrobocia, co wzrostem skali bierności zawodowej.**

W debacie publicznej coraz częściej podnoszona jest też **kwestia niedoborów siły roboczej w Polsce**. Mówi się, że miałyby być one efektem odpływu pracowników za granicę. Rzeczywiście, część obserwowanych zjawisk ma zapewne takie podłoże, ale warto zaznaczyć, że podobne procesy (znaczny wzrost liczby nieobsadzonych miejsc pracy) obserwuje się również w Czechach i na Węgrzech, czyli w krajach, gdzie tak masowy odpływ pracowników nie miał miejsca. W kontekście wiedzy o migracjach i procesach rynku pracy – wydaje się, że o wiele większe znaczenie ma niski poziom aktywności zawodowej mieszkańców Polski, a **wyjazdy zagraniczne jedynie wzmacniają tendencje obecne na polskim rynku pracy już od połowy lat 90.**

Migracje w XIX i w pierwszej połowie XX wieku

Zacznijmy od dalekiej przeszłości – ocenia się, że w dobie globalnych migracji transkontynentalnych, tj. w latach 1860-1940, Polskę opuściło około 5 mln osób, z czego około 1,7 mln dotarło do Stanów Zjednoczonych, przy tym, jak miało się okazać, do kraju powróciło około 20-30% emigrantów. Uzupełnieniem tej liczby była nieokreślona bliżej, ale z pewnością bardzo duża grupa osób, które wyjeżdżały za granicę czasowo, często sezonowo i na krótki okres (głównie do Francji i Niemiec). Okres kilku lat po II wojnie światowej to także faza wzmożonej mobilności, choć o zupełnie odmiennym charakterze. Kluczowy był tu fakt, że

w momencie zakończenia działań wojennych poza granicami Polski znalazło się około 5 mln osób, czyli 20% tych, którzy przeżyli wojnę. **Masowe przemieszczenia do roku 1950 objęły od 3 do 4 mln osób, co jest o tyle ważne, że ówczesne procesy ludnościowe w dużej mierze ukształtowały obecne warunki społeczne w Polsce.**

Wyjazdy zagraniczne w okresie PRL

Na tym tle okres Polski Ludowej wypada bardzo „niemobilnie”, co zresztą sugeruje jedno z określeń tej fazy używane w literaturze migracyjnej – „Wielkie Zamknięcie”. Oficjalne rozmiary migracji na początku lat 50. wynosiły zaledwie kilka, kilkanaście tysięcy osób w skali roku i wzrosły dopiero w drugiej połowie dekady w momencie, gdy władze umożliwiły wyjazdy osób narodowości niemieckiej (posiadających prawo do uzyskania niemieckiego obywatelstwa). Lata 60. to okres powolnego wzrostu skali migracji, w tym przypadku głównie za sprawą wyjazdów do krajów Bloku Wschodniego – według danych GUS, łączne rozmiary migracji w tej dekadzie to około 240 tys. Kolejna dekada to już okres liberalizacji zasad ruchu granicznego, która swoje apogeum osiągnęła w 1988 roku, kiedy proklamowano zmiany w zakresie polityki paszportowej. Skutki konkretnych decyzji politycznych (uproszczenie formalności wyjazdowych, możliwości wymiany walut itp.) były wyraźnie widoczne: w roku 1971 liczba wyjazdów do NRD wyniosła 200 tys., a rok później już 9,5 mln, w przypadku Czechosłowacji liczba wyjazdów w 1970 roku była równa 290 tys., a w 1977 roku – już 1,1 mln. Niezależnie od migracji w obrębie krajów RWPG coraz większe znaczenie miały wyjazdy „na Zachód”. Ocenia się, że w latach 1971-1980 do krajów Europy Zachodniej wyjechało łącznie ponad 4,2 mln osób, z czego około 3 mln w latach 1976-1980. Tendencje te były kontynuowane w kolejnej dekadzie, przy czym **lata 80. to faza nie tylko powolnego znoszenia ograniczeń, ale również kryzysu politycznego i ekonomicznego oraz fatalnych nastrojów społecznych skutkujących wysoką skłonnością do mobilności.**

Skutki były wyraźnie widoczne: w 1984 roku zanotowano 588 tys. wyjazdów na Zachód, w 1985 – 1,1 mln, w 1988 – 2,8 mln, a u progu transformacji, w roku 1989, za granicę wyjechało 19 mln osób (wyjazdy wielokrotne). Marek Okólski oszacował łączną ilość migrantów zagranicznych w latach 1980-1989 na 2,2-2,35 mln osób. Zrealizowany tuż przed zmianą systemową Narodowy Spis Powszechny (1988) wykazał, iż poza granicami kraju przebywało na okres powyżej 2 miesięcy 507,8 tys. osób, czyli 1,3% ogółu ludności.

Współczesne migracje Polaków – skala zjawiska

Punktem wyjścia do próby oceny współczesnych migracji Polaków powinno być przynajmniej przybliżone **określenie ich skali. Podstawowa trudność wynika jednak zarówno z trudności w określeniu współczesnej mobilności, jak i z mieszania się typów i kategorii migracji** (jest to zresztą zjawisko ogólne, a nie dotyczące wyłącznie Polski). **Obecne migracje to coraz rzadziej jednorazowe przemieszczenia związane ze zmianą stałego miejsca zamieszkania, a w większym stopniu krótkookresowe formy mobilności, wielokrotnie raczej cyrkulacje niż „typowe” migracje.**

Dodatkowy problem to bez wątpienia konieczność rozróżnienia pojęć zasobu i strumienia (napływu). Czy interesuje nas wyłącznie nowy napływ, tj. migracja po 2004 roku, czy też badamy wszystkie osoby przebywające w danym kraju? W tym kontekście musimy pamiętać, że w wielu przypadkach otwarcie rynków pracy dało szansę na legalizację pobytu i zatrudnienia osób, które **przebywały tam już wcześniej.** Poza tym wielokrotne dodawanie do siebie różnych strumieni migracyjnych nie jest uzasadnione. Najlepszym przykładem są tu migracje sezonowe do Niemiec, w których rokrocznie uczestniczą przecież często te same osoby. Konieczne jest zatem analizowanie danych dotyczących różnych strumieni migracyjnych, badanie ich dynamiki i cech strukturalnych w skali poszczególnych społeczności lokalnych – te elementy mogą powiedzieć więcej o znaczeniu migracji niż wątpliwe informacje o ich rozmiarach w skali całego kraju.

Zmiany w skali migracji po 1989 roku

Rok 1989 to bez wątpienia przełomowa data w historii Polski. **Wydarzenia transformacji systemowej miały duży wpływ na procesy mobilności.** Po pierwsze, transformacja oznaczała drastyczne zmiany w wielu sferach życia, w tym związanych z rynkiem pracy. Po drugie, pełna swoboda mobilności (choć nie oznacza to: swoboda w dostępie do rynków pracy krajów przyjmujących) sprawiła, że relatywnie bardziej korzystne stały się wyjazdy czasowe, często cyrkulacyjne – w okresie przed 1989 rokiem wyjazd za granicę był często decyzją ostateczną, mającą długookresowe konsekwencje. Od momentu liberalizacji zasad ruchu granicznego Polacy mogli swój kraj nie tylko opuszczać, ale i do niego powracać. Po trzecie, paradoksalnie zmniejszyły się szanse statystycznej oceny zjawiska migracji, głównie ze względu na fakt zlikwidowania tzw. SERP-u, czyli milicyjnego rejestru ruchu granicznego, ale również ze względu na zmianę mechanizmów migracji – malejące znaczenie migracji osiedleńczych, rosnąca rola mobilności czasowej.

Według danych rejestrowych, oficjalnych statystyk migracyjnych w Polsce, w latach 1990-2006 (do połowy roku) Polskę opuściło około 378 tys. emigrantów. Dane te mówią jednak niewiele o realnej skali mobilności, gdyż odnoszą się do migracji tylko tych osób, które opuściły kraj z zamiarem osiedlenia się za granicą, a ponadto wymeldowały się z pobytu stałego w Polsce. Znacznie bardziej wiarygodne dane pochodzą ze spisów powszechnych. **Według Mikrospisu z 1995 roku, liczba stałych mieszkańców Polski przebywających czasowo za granicą została oceniona na około 900 tys. osób, czyli 2% populacji. Według najbardziej aktualnego Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku, za granicą przebywało czasowo 786 tys. osób (1,8% populacji).**

W istocie rzeczywista emigracja w tym okresie była większa, bowiem dane spisu ludności nie ujęły osób, które opuściły Polskę po wymeldowaniu się z pobytu stałego (czyli około 300 tys.). Wskazują one jednak bardzo wyraźnie, że **w całym okresie transformacji skala migracji z Polski była bardzo duża.**

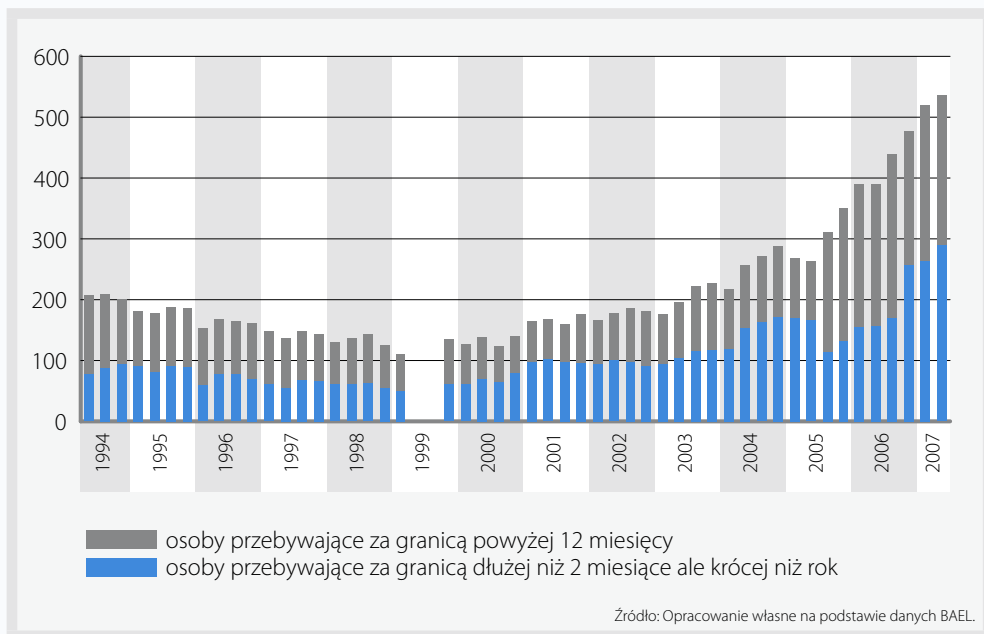
Potwierdzają to dane Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności wskazujące na nieobecność 150-200 tys. osób w każdym z kwartałów po 1994 roku (por. rys. 1).

Fenomen migracji sezonowych

Przytoczone powyżej dane – pochodzące z Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności – obejmują osoby, które były członkami gospodarstw domowych w Polsce i przebywały za granicą powyżej dwóch miesięcy. Oznacza to, że w dużej mierze nie dostarczają one informacji na temat pracowników sezonowych zatrudnianych legalnie poza granicami kraju, w tym bowiem przypadku długość trwania kontraktu była zwykle krótsza niż 8 tygodni. **Migracje sezonowe to jeden z najważniejszych strumieni migracyjnych z Polski w okresie transformacji – zapewne największy w sensie ilościowym aż do umasowienia wyjazdów do Wielkiej Brytanii i Irlandii po 1 maja 2004** – rokrocznie od 100 do 400 tys. polskich pracowników sezonowych podejmowało legalną pracę sezonową, olbrzymia większość z nich w Niemczech.

Migracje sezonowe to przykład tzw. drugiej generacji werbunku zagranicznej siły roboczej. Po niepowodzeniu procesów masowej rekrutacji, jaka miała miejsce w krajach Europy Zachodniej w latach 50. i 60. (tzw. Gastarbeiting), w latach 90. powrócono do idei czasowego zatrudniania cudzoziemców na ściśle określonych i restrykcyjnych zasadach. Jedną z najważniejszych umów tego typu okazało się **porozumienie polsko-niemieckie, podpisane w grudniu 1990 roku.** Ze strony niemieckiej najważniejszą rolę odgrywała chęć legalizacji migracji nielegalnych oraz zapewnienie podaży taniej pracy. W przypadku Polski program miał dać szansę na zmniejszenie kosztów transformacji. Polacy mogli podejmować legalną pracę, na podstawie umowy, w określonych sektorach niemieckiej gospodarki na czas do 3 miesięcy (z wyjątkiem wystawiennictwa, gdzie okres ten wydłużono do 9 miesięcy). Z czasem okazało się, że największą rolę odgrywało rolnictwo, gdzie zatrudnienie znajdowało ponad 90% wszystkich

Rys. 1. Stali mieszkańcy Polski przebywający za granicą powyżej 2 miesięcy (w tysiącach) wg BAEL, 1994-2007



pracowników sezonowych. Sam **program okazał się spektakularnym sukcesem: już w roku 1993 liczba zezwoleń na pracę sezonową przekroczyła 140 tys., w roku 2004 była bliska 300 tys.**

Skąd takie zainteresowanie migracjami sezonowymi? Po pierwsze, aż do momentu akcesji do UE była to **jedna z nielicznych opcji zatrudnienia legalnego za granicą**, co okazało się ważne dla wielu mieszkańców Polski niezakładających możliwości pracy nielegalnej. Po drugie, specyfika pracy sprawiała, że **niekonieczne były jakiegokolwiek kwalifikacje** – praca sezonowa wymagała jedynie dużego nakładu pracy fizycznej, a nie kompetencji, co sprawiało, że była to **opcja dostępna niemal dla każdego**. Po trzecie, eksplozja migracji sezonowej to bez wątpienia wynik pogorszenia się sytuacji na polskim rynku

pracy. **Dla wielu gospodarstw domowych w Polsce stała się ona jedyną, bądź najważniejszą, formą zarobkowania, pozwalającą utrzymać rodzinę.** Wreszcie – **migracja sezonowa to typowa migracja czasowa**, doświadczenie pokazało, że w przypadku licznej grupy pracowników sezonowych jej przewaga nad mobilnością długoterminową polegała między innymi na tym, że pozwalała ona łączyć aktywność na polskim i niemieckim rynku pracy, przez co minimalizowane były liczne negatywne skutki migracji (np. koszty rozstania z rodziną).

Cechy migracji Polaków w pierwszej fazie transformacji

Mówiąc o cechach strukturalnych mobilności Polaków w pierwszym okresie transformacji należałoby wskazać następujące elementy:

- utrzymującą się dużą skalę mobilności, silne związki między procesami migracyjnymi a sytuacją na polskim rynku pracy – stało się to wyraźnie widoczne zwłaszcza w końcu lat 90.;
- silną koncentrację, jeśli chodzi o kraje docelowe – z dominującą pozycją Niemiec i Stanów Zjednoczonych;
- wyraźne wzorce geograficzne – migracja tego czasu stała się domeną mieszkańców regionów peryferyjnych, zwykle o dużych tradycjach migracyjnych (Podlasie, Opolszczyzna, Podhale);
- przy tym głównie migracje osób o relatywnie niskim poziomie wykształcenia, często mających problemy na rynku pracy w Polsce i z trudem odnajdujących się w rzeczywistości transformacyjnej (mobilność tego typu bywa określana jako „migracja niepełna”).

Wreszcie – istotną część mobilności tego czasu to migracje czasowe, trwające kilka tygodni bądź kilka miesięcy, często o charakterze cyrkulacyjnym – przesunięcie w kierunku czasowych wyjazdów wynikało ze wspomnianych już zmian w polityce migracyjnej, ale i z rozwoju sieci komunikacyjnej, warunków popyto-

wych na rynkach pracy w krajach przyjmujących i układu kosztów (czy korzyści) związanych z wyjazdami (por. rys. 1).

Przed i po 1 maja 2004 – stare i nowe trendy w mobilności Polaków

Niezależnie od dużych rozmiarów migracji w okresie transformacji – liczba Polaków przebywających legalnie w najczęściej wybieranych krajach docelowych była w 2004 roku relatywnie niewielka. Największą ich liczbę zarejestrowano w Stanach Zjednoczonych (ok. 470 tys.) i w Niemczech (ok. 330 tys.), dalej – w Wielkiej Brytanii (ok. 80 tys.), we Włoszech i Hiszpanii (po ok. 25 tys.)¹.

Od 1 maja 2004 roku Polacy jako obywatele Unii Europejskiej mogą korzystać z przywileju uczestnictwa we wspólnym rynku pracy. Pomimo faktu, że ze względu na regulacje przejściowe swoboda podejmowania zatrudnienia poza granicami kraju była przez długi czas ograniczona (w pierwszym etapie swoje rynki pracy otworzyły tylko trzy kraje: Wielka Brytania, Irlandia i Szwecja, do dziś ograniczenia w dostępie dotyczą Austrii i Niemiec), można było się spodziewać wzrostu skali mobilności Polaków. Rzeczywistość przekroczyła jednak oczekiwania badaczy i polityków.

Podstawową innowacją, jeśli chodzi o procesy migracyjne z Polski, jest pojawienie się nowych krajów docelowych oraz stopniowe zanikanie dominujących wzorców migracyjnych, zarówno jeśli chodzi o kraj docelowy, jak i charakterystyki osób wyjeżdżających. Najlepszym przykładem jest tutaj **Wielka Brytania**. Wszystkie dostępne źródła danych wskazują na drastyczny wzrost skali mobilności Polaków:

- dane *International Passenger Survey* (badanie ruchu turystycznego) sugerują, że w 2006 roku Wielką Brytanię odwiedziło prawie 5 razy więcej osób niż w 2003 roku (niemal 1,5 mln wizyt);
- dane *Workers Registration Scheme* (system rejestracji pracowników) wskazują, że od maja 2004 do czerwca 2007 roku w systemie zarejestrowało się ponad 450 tys. pracowników z Polski;
- dane dotyczące numerów ubezpieczeniowych (*National Insurance Numbers*) jednoznacznie pokazują, że Polska stała się najważniejszym krajem pochodzenia dla migrantów brytyjskich: liczba numerów uzyskanych w roku 2004 wyniosła ponad 60 tys., w 2005 – ponad 171 tys., a w 2006 – około 223 tys. (na ogólną liczbę 713 tys.) – od 2004 roku Polacy wyraźnie dominują wśród wszystkich narodowości;
- wreszcie, dane *Labour Force Survey* (badanie rynku pracy) pozwoliły zidentyfikować około 210 tys. Polaków w połowie 2006 roku, 260 tys. w końcu tegoż roku i aż 406 tys. w połowie roku 2007!

I choć w przypadku Wielkiej Brytanii dynamika migracji jest szczególnie wysoka, to podobne zjawiska zachodzą także w Irlandii i wielu innych krajach (Włochy, Hiszpania, kraje skandynawskie, Holandia). O rozmiarach poakcesyjnej mobilności przekonują dane pochodzące z polskiego Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności, wskazujące na **silny wzrost rozmiarów migracji po 1 maja 2004 roku, wzrost, którego dynamika utrzymuje się do dziś** (por. rys.1).

Niezależnie od skali i dynamiki migracji – o czym kilka zdań także w dalszej części niniejszego opracowania – warto pokusić się o scharakteryzowanie cech strukturalnych najnowszych migracji z Polski. Po pierwsze, akcesja do UE w niewielkim stopniu zmieniła motywacje migracyjne Polaków. Migracje z Polski były i są fenomenem *stricte* ekonomicznym. W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że warunkuje je zróżnicowanie dochodów i warunków życia między Polską a krajami docelowymi. Trzeba jednak pamiętać, że różnice stawek płac to za mało, by wyjaśnić dynamikę i różnorodność form migracyjnych. **W całym okresie transformacji najważniejszą zmienną pozwalającą tłumaczyć natężenie**

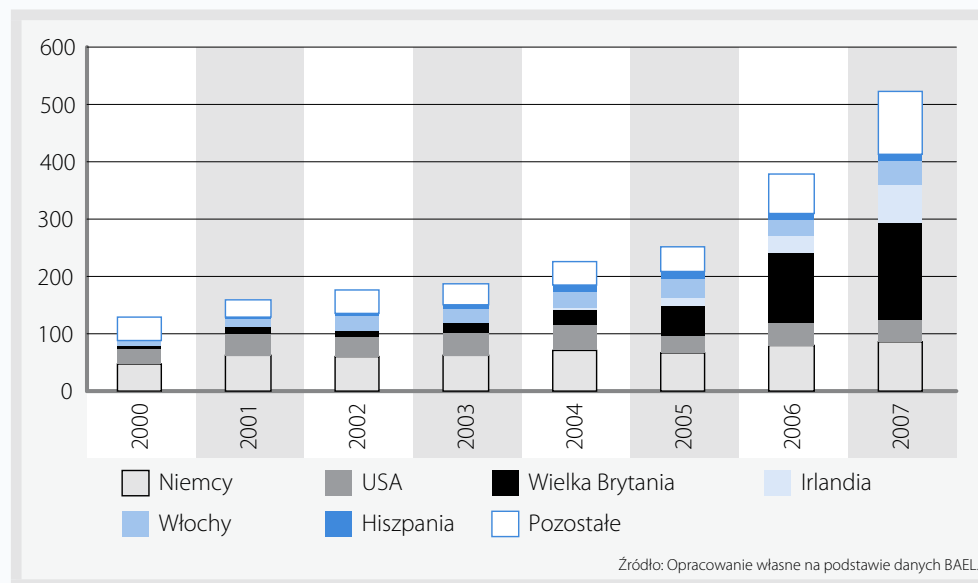
¹ Liczby te nie mówią nic o mobilności czasowej, która – jak już wspomnieliśmy – miała bardzo duże (i stopniowo rosnące) znaczenie po 1989 roku.

i skalę mobilności zarobkowej Polaków pozostaje jednak raczej sytuacja na polskim rynku pracy. Pogorszenie tej sytuacji w końcu lat 90. zaowocowało drastycznym wzrostem skali mobilności i zmianami w jej strukturze. W wymiarze geograficznym migracje dotyczyły głównie regionów o charakterze peryferyjnym, zwłaszcza tych, gdzie koszty transformacji były relatywnie wysokie, a uczestnikami migracji stawały się osoby, w przypadku których koszty te były najwyższe (czyli osoby relatywnie słabiej wykształcone, o kompetencjach nisko cenionych przez modernizującą się gospodarkę). I choć w okresie ostatnich trzech lat nasiliły się wyjazdy osób dużo młodszych i lepiej wykształconych (por. poniżej), to także w ich przypadku perspektywy funkcjonowania na polskim rynku pracy stanowiły najważniejsze kryterium decyzji migracyjnej.

Nie sposób dziś ocenić, jakie będą trajektorie migrantów w przyszłości, czy zdecydują się na powrót, czy będą przedłużać swój pobyt za granicą, czy – być może – osiedlą się tam na stałe. Od 1989 roku dominowały migracje zarobkowe o charakterze czasowym. Co prawda dane na rysunku 1 pokazują, że w 2006 roku zaznaczyła się ponownie dominacja wyjazdów relatywnie dłuższych, trwających co najmniej rok, ale trend ten zmienił się już w 2007 roku. Wiele zależy od rozwoju sytuacji w kraju, ale i od kształtowania się pozycji Polaków na rynkach pracy w krajach docelowych, a ta, jak dotąd, nie jest najlepsza.

W tym kontekście ciekawe wydają się wyniki badania zrealizowanego w 2006 roku przez Drinkwatera, Eade'a i Garrapicha², którzy na bazie analiz zachowań polskich migrantów w Londynie dokonali wstępnej typologizacji ich zachowań. Wyróżnili cztery kluczowe grupy: „**bociany**” (około 20% badanych) to osoby uczestniczące głównie w migracjach cyrkulacyjnych, zatrudnione w sektorze prac nisko płatnych, spędzające w Wielkiej Brytanii do kilku miesięcy, „**chomiki**” (16%) to osoby traktujące swój pobyt raczej jako jednorazowe działanie mające przynieść wymierną korzyść finansową, w ich przypadku okres przebywania za

Rys. 2. Kraje docelowe polskich migrantów, 2000-2007 (II kwartał), wg BAEL



granicą jest dłuższy, a sam pobyt nieprzerwany, „**poszukiwacze**” (42%) to grupa osób, które nie podjęły jeszcze ostatecznej decyzji o powrocie bądź pozostaniu w kraju docelowym (autorzy badania określili ich strategię jako „intencjonalną nieprzewidywalność”), wreszcie – **osiedleńcy** (22%) to osoby przebywające w Wielkiej Brytanii od dłuższego czasu i poważnie rozważające opcję pozostania tam na stałe. Jak więc widać, strategie współczesnych migrantów z Polski są bardzo różne, ważne jednak, iż według cytowanego badania większość badanych (70-80%) utrzymuje stałe kontakty z Polską, włączając regularne wizyty w ojczystym kraju. Po trzecie, kierunki wyjazdów Polaków zostały w dużej mierze niezmiennione – Europa Zachodnia, Skandynawia i USA. **Dynamiczny rozwój migracji do Wielkiej Brytanii i Irlandii sprawił, że to ostatnio najbardziej obiecujące rynki migracyjne dla osób opuszczających Polskę.** Obrazuje to dobitnie rys. 2, wskazujący ponadto, że Polacy coraz aktywniej wchodzi

2 CRONEM (2006), *Polish migrants survey results*, commissioned by the BBS Newsnight, University of Surrey, Guildford.

na rynki pracy UE i docierają tam, gdzie ich praca jest potrzebna i może być odpowiednio wynagrodzona.

Po czwarte, nie zmieniły się w zasadzie wzorce funkcjonowania migrantów w krajach docelowych i to pomimo tego, że w większości przypadków Polacy mogą podejmować legalne zatrudnienie. Niezmiennie **osoby wyjeżdżające z Polski w celach zarobkowych trafiają do tzw. drugorzędnych sektorów rynków pracy krajów emigracji**. Wynika to nie tyle z cech polskich migrantów, co ze struktury tamtych rynków pracy i popytu zgłaszanego przez pracodawców w krajach docelowych. Sytuacja ta dotyczy nie tylko Niemiec – tradycyjnego kraju docelowego Polaków – ale i współczesnych „ośrodków emigracji”, tj. Wielkiej Brytanii i Irlandii. Należy przy tym zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do Niemiec, gdzie kierowały się osoby z relatywnie niższym poziomem wykształcenia, do tych dwóch krajów kierują się osoby o poziomie wykształcenia i kompetencjach o wiele wyższych niż przy poprzednich falach migracji. W konsekwencji kompetencje osób wyjeżdżających mogą ulegać stopniowej deprecjacji, co zmniejsza tym samym szanse tych osób na rozwój kariery zawodowej zarówno w Polsce, jak i na zagranicznych rynkach pracy.

Po piąte, wciąż **bardzo ważną funkcję spełniają sieci migranckie**. Są one kanałem przepływu informacji, pozwalają minimalizować skalę ryzyka i zmniejszać koszty migracji, przez co ułatwiają decyzję migracyjną, a także kształtują geograficzne i strukturalne wzorce migracji. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że najnowsze migracje Polaków w coraz większym stopniu opierają się na odmiennych kanałach przekazywania informacji (internet) i wykorzystują zinstytucjonalizowane formy poszukiwania zatrudnienia (firmy rekrutacyjne), natomiast sieci, w których uczestniczą wyjeżdżający, są oparte raczej na powiązaniach koleżeńskich niż rodzinnych.

Migracje Polaków po 1 maja 2004 – co nowego?

Po pierwsze, **zmieniła się skala zjawiska, a zwłaszcza jego percepcja na poziomie debaty publicznej**. Z przytaczanych wcześniej danych wynika jednoznacznie, że migracje Polaków nie zaczęły się ani w 1989 roku, ani tym bardziej po przystąpieniu do UE. To proces głęboko zakorzeniony w polskim społeczeństwie. Tym niemniej dynamika mobilności w ostatnich latach sprawiła, że migracja stała się przedmiotem zainteresowania i debaty publicznej, a przy tym, po raz pierwszy w nowożytnej historii Polski, migranci zostali dostrzeżeni przez polityków, co również świadczy o wadze problemu.

Po drugie, co prawda nie zanotowano drastycznych zmian w „zestawie” najważniejszych krajów docelowych, ale znacząco zmieniła się ich relatywna waga. **Niemcy – tradycyjny kraj migracji Polaków – stopniowo traci na znaczeniu**. Wskazują na to zarówno dane BAEL, jak i dane pochodzące z systemów rejestracji. **Obecny, dynamiczny wzrost skali migracji to wynik przede wszystkim masowych wyjazdów do Wielkiej Brytanii i Irlandii** (w mniejszym stopniu do innych krajów UE), czyli do krajów, które otworzyły swój rynek pracy w maju 2004, a poza tym struktura ich rynków pracy i oferowane warunki sprzyjają zatrudnianiu Polaków.

Po trzecie – i to być może najwyraźniej widoczna zmiana – **modyfikacji uległ profil wyjeżdżających osób. Współczesny migrant z Polski jest relatywnie młody**. Wskazywały na to już dane Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku, według których około 40% spośród niemal 800 tys. zarejestrowanych w badaniu migrantów miało mniej niż 30 lat, a ponad połowa mieściła się poniżej 35. roku życia. Dane Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności wskazują wyraźnie na **stopniowe odmładzanie się populacji polskich migrantów** – o ile w roku 1997 udział migrantów w wieku między 18. a 34. rokiem życia wynosił 48%, w 2002 roku było to już 63%, a w III kwartale 2006 roku udział osób w tym właśnie najbardziej mobilnym przedziale wiekowym przekroczył 70%. Udział kobiet w ogólnej liczbie wyjeżdżających jest względnie stabilny i waha się

między 35 a 45% (wiele zależy od kraju i typu migracji). Jednym z kluczowych wymiarów zmiany jest także poziom wykształcenia. Już dane spisowe wskazywały na poprawę poziomu edukacji osób wyjeżdżających w końcu lat 90., ponadto zjawisko to było szczególnie istotne w przypadku migracji do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Obecnie ocenia się, że nawet 30% osób wyjeżdżających do Wielkiej Brytanii i Irlandii może dysponować dyplomem ukończenia wyższej uczelni, a pamiętać trzeba, że to właśnie najbardziej liczne strumienie mobilności z Polski. **Generalnie więc najnowsze migracje Polaków stały się domeną ludzi młodych (a może nawet bardzo młodych), a dodatkowo – relatywnie dobrze wykształconych.**

Po czwarte, **przystąpienie Polski do UE zmieniło kwestię legalności migracji Polaków.** Przed 1 maja 2004 zatrudnienie na podstawie umów bilateralnych podpisanych w latach 90. było jedną z nielicznych szans legalnej pracy poza granicami kraju, przy czym masową skalę przyjęło w jednym tylko przypadku – migracji sezonowych do Niemiec. Wraz z otwarciem rynków pracy dla obywateli Polski sytuacja ta uległa zmianie i, jak wskazują statystyki, jest to dość skwapliwie **wykorzystywane, zwłaszcza przez osoby, które nie mają wcześniejszych doświadczeń migracyjnych.** Może to także sugerować, że obecne migracje do Wielkiej Brytanii i Irlandii różnią się zasadniczo od wcześniejszych wyjazdów do Niemiec – jest wielce prawdopodobne, iż osoby, które dziś wybierają kraje anglosaskie, nigdy nie zdecydowałyby się na wyjazd bezpośrednio za zachodnią granicę.

Po piąte, **modyfikacji** – bo zapewne nie drastycznej zmianie – **uległy mechanizmy mobilności.** Co prawda sieci migracyjne pozostają efektywnym i często wykorzystywanym „instrumentem” wspierającym mobilność, ale nastąpił **masowy rozwój działań rekrutacyjnych.** Rekrutacja ta, czy szerzej – mechanizmy zdobywania zatrudnienia, niekoniecznie musi mieć zinstytucjonalizowany charakter. Wraz z rozwojem technologii, skalą dostępu do nowoczesnych metod komunikacji (ponownie – internet) oraz coraz lepszymi kompetencjami językowymi

polskiego społeczeństwa zwiększają się szanse na zindywidualizowane formy poszukiwania pracy.

Po szóste, o ile przed 1980 rokiem na wyjazdy decydowali się głównie mieszkańcy obszarów wiejskich, w okresie stanu wojennego nasiliły się wyjazdy mieszkańców dużych ośrodków miejskich, a w okresie transformacji wyjazdy znów zagościły na dobre na obszarach peryferyjnych. Jednakże **obserwowana obecnie fala intensyfikacji wyjazdów dotyczy bardziej mieszkańców małych miast niż wsi i dużych ośrodków wzrostu,** a do regionów o tradycyjnie nasilonej migracji dołączyły nowe – Świętokrzyskie, Podkarpackie, Lubelskie i Dolnośląskie. To również generuje „wyspowość” całego zjawiska i powoduje, że ewentualne negatywne konsekwencje migracji są o wiele bardziej odczuwalne w skali poszczególnych społeczności lokalnych niż w skali całego kraju.

Ekonomiczny wymiar migracji – transfery z zagranicy i ich znaczenie

Mówiąc o skutkach migracji warto wspomnieć o co najmniej dwóch efektach. Pierwszy z nich to **transfer środków finansowych** od migrantów do ich rodzin w kraju (bądź też przywożenie pieniędzy i przeznaczenie ich na własny użytek). Ponieważ większość współczesnych migracji Polaków ma czasowy charakter, efekt ten powinien mieć relatywnie duże znaczenie. Bardzo trudno jest jednak ocenić skalę zjawiska. Według oficjalnych danych NBP, wartość transferów w roku 2006 wyniosła ponad 4,3 mld USD, przy czym wiadomo, że część tej kwoty stanowią wynagrodzenia pracowników zatrudnianych przez korporacje transnarodowe, a więc niemające nic wspólnego z migracjami. Wartość transferów stanowiła około 1,3% PKB, a więc nie miała zbyt dużego znaczenia na poziomie gospodarki narodowej.

Warto jednak pamiętać, że w przypadku transferów pieniędzy z zagranicy istotna jest nie tylko ich wartość. Środki te mogą wpływać pozytywnie na rozwój sytuacji w kraju – choćby poprzez fakt, że są wydawane na inwestycje bądź konsumpcję

i pobudzają popyt globalny. W tym sensie kluczowe jest spojrzenie na wzorce zachowań związanych z transferem i wykorzystaniem środków zarabianych za granicą. Jak można się spodziewać, relatywnie **niewielki odsetek migrantów wydaje zarobione za granicą pieniądze na typowe inwestycje finansowe lub działalność gospodarczą, ale całkiem pokaźna grupa przeznaczają je na remont bądź zakup domu czy mieszkania, a to bez wątplenia wpływa pozytywnie na rozwój lokalnej gospodarki i lokalnego rynku pracy**. Dodatkowo w ostatnich latach zaznaczyła się coraz wyraźniejsza tendencja, zwłaszcza w przypadku ludzi młodych, by **inwestować w kapitał ludzki (wydatki na edukację)**. Nie można też zapominać o dwóch mniej oczywistych, ale bez wątplenia ważnych efektach. Po pierwsze, **pieniądze zarabiane za granicą wielokrotnie umożliwiają przetrwanie gospodarstw domowych**, po drugie, **dają szansę na bardziej efektywny start na rynku pracy**, choćby – w perspektywie – dostarczając kapitału początkowego przy założeniu własnej firmy.

Negatywne skutki migracji?

Badania jakościowe wskazują, że migrantami mogą być nie bezrobotni, lecz inni członkowie ich gospodarstw domowych (wcześniej np. bierni zawodowo lub pracujący i w związku z tym zaangażowani na przykład w migracje sezonowe). W takich przypadkach podstawową motywacją do podjęcia pracy za granicą jest uzyskanie dodatkowych dochodów niezbędnych w danym gospodarstwie domowym. Jednak skutkiem ubocznym takiego rozwiązania jest rosnąca pasywność pozostających członków rodziny i coraz większe uzależnienie gospodarstwa domowego od transferów z zagranicy.

Takie błędne koło (niemożliwość realizacji zakładanego celu lub stopniowe uzależnienie gospodarstwa domowego od transferów z zagranicy, przy jednoczesnej pasywności w poszukiwaniu innych dostępnych możliwości) może prowadzić do negatywnych ze społecznego punktu widzenia skutków. Na mobilność można patrzeć w kategoriach przedsiębiorczości, problem polega jednak na tym, że

migranci wielokrotnie wracają do zachowań pasywnych sprzed wyjazdu w momencie powrotu do kraju (mimo bardzo wysokiej aktywności w czasie pobytu za granicą). Wydaje się, że jest to element szerszego procesu, swoistej schizofrenii życiowej – balansując na granicy „dwóch światów” do jednego z biegiem czasu czują coraz mniejszą przynależność, a do drugiego bardzo trudno (jeśli to w ogóle możliwe) jest im się dostać.

Jak pokazują doświadczenia regionów, gdzie procesy migracyjne trwają już od wielu lat (np. Opolszczyzna), takie rozdwojenie („trwała tymczasowość”) może być destrukcyjne i często prowadzi do marginalizacji. Migracje zarobkowe mogą negatywnie oddziaływać na motywację do akumulacji kapitału ludzkiego, inwestowania w rozwój osobisty i zawodowy. Wśród autochtonów na Opolszczyźnie w wieku 18-25 lat naukę kontynuowało 35% osób, w przypadku ludności bez prawa do niemieckiego obywatelstwa było to blisko 57%! Sugeruje to, że migracje zarobkowe mogą negatywnie oddziaływać na motywację do akumulacji kapitału ludzkiego, co ma miejsce zwłaszcza wówczas, gdy sektory migranckie obejmują prace, gdzie nie są wymagane żadne (albo prawie żadne) kompetencje czy kwalifikacje.

Na koniec nie można zapominać, że o ile migracje zagraniczne są powodowane marzeniem o sukcesie finansowym i, co do zasady, oczywiście mogą do niego prowadzić, to wielokrotnie mogą także kończyć się porażką w sensie społecznym. Trudno więc byłoby postrzegać zarobkową mobilność zagraniczną jako remedium na wszelkie problemy kraju przechodzącego transformację. W tym kontekście interesujący jest fakt, że za sprawą negatywnych skutków społecznych w wielu społecznościach, gdzie migracje były szczególnie nasilone, jeszcze w końcu lat 90. **mobilność zagraniczna przestała być postrzegana w kategoriach sukcesu – stała się wyrazem niemożności poradzenia sobie z rzeczywistością w kraju**.

Rekomendacje

W skali makro trudno byłoby obronić tezę, że współczesne migracje z Polski przyczyniły się do rozwoju lokalnego lub rozwoju indywidualnego migrantów. Podstawową przyczyną wydają się być **wewnętrzne sprzeczności charakteryzujące obserwowaną obecnie falę wyjazdów zarobkowych Polaków**. Dla niemałej części migrantów satysfakcjonująca praca była i jest dostępna w Polsce. Dla jakiejś części spośród tych, którzy wciąż pozostali w kraju, lecz bez pracy – być może optymalnym wyjściem jest podjęcie wyzwania dobrze przygotowanego wyjazdu do pracy za granicę. Najważniejszą barierą jest tu brak adekwatnej i dostępnej informacji na temat różnych możliwości oraz wzmacniająca się stopniowo presja na replikowanie istniejących już modeli migracji.

By móc prowadzić jakiegokolwiek działania, **konieczne jest pogłębienie stanu wiedzy na temat współczesnych procesów migracyjnych w skali lokalnej** oraz jej popularyzacja. Szczególnie to ostatnie działanie wydaje się niezbędne, ponieważ obecny medialny obraz migracji jest nie tylko mylący, ale także zdaje się mieć zaskakująco dużą siłę oddziaływania na decyzje Polaków w sprawie migracji. Migracje mają przede wszystkim podłoże makroekonomiczne – różnice w wysokości wynagrodzeń między Polską a krajami Europy Zachodniej będą przez jeszcze długi czas silną motywacją do podjęcia decyzji o wyjeździe. Jednocześnie wydaje się, że to, co stanowi w związku z migracjami największe źródło problemów – zarówno indywidualnych, jak i na poziomie społeczeństwa – najlepiej próbować rozwiązywać w poszczególnych społecznościach czy też gminach. **Działania na poziomie lokalnym powinny być nakierowane przede wszystkim na utrzymanie więzów migrantów z krajem, zwłaszcza więzów ekonomicznych – w tym sensie, żeby traktowali oni migrację jako stan na rynku pracy – formę dojazdu do pracy, gotowi zmienić go, gdy warunki się poprawią**. Elementem takich działań powinny być także programy skierowane do członków rodzin emigrantów, tak by to oni byli aktywni na polskim rynku pracy, niejako „przytrzymując” emigrantów blisko tego rynku.

Największym problemem w perspektywie długookresowej wydają się być nieprzemyślane decyzje migracyjne osób młodych, szczególnie tych, **które nie ukończyły jeszcze edukacji (nie zdobyły formalnych kwalifikacji umożliwiających wykonywanie konkretnego zawodu) i wyjechały za granicę na określony czas, żeby zarobić trochę pieniędzy wykonując proste prace niezwiązane z planowanym zawodem**. W takich przypadkach istnieje niebezpieczeństwo, że osoby te zrezygnują z dalszego kształcenia, a tym samym pozbawią się możliwości awansu zawodowego i społecznego marnując swój potencjał. Warto zatem prowadzić działania umożliwiające młodym ludziom kontakt z osobami, które podjęły za granicą pracę w swoim zawodzie (kształtowanie pozytywnych wzorców modeli migracji), zachęcając przy tym do kontynuacji edukacji. Konieczne wydaje się także poprawienie rzetelności i dostępności informacji przekazywanych przez szkoły, dotyczących możliwości pracy w poszczególnych krajach i w poszczególnych zawodach, przy czym należy uwzględnić fakt, że zarówno wiedza nauczycieli-wychowawców, jak i ich wiarygodność w oczach uczniów mogą wymagać wsparcia (organizacja seminariów, kursów oraz udostępnienie informacji w skierowanych do nauczycieli portalach, np. takich jak Interkl@sa lub Scholaris, ale także zaproszenia do szkół dla badaczy i przedstawicieli instytucji związanych z procesami migracyjnymi). To działania mogą być prowadzone przez NGOs we współpracy z instytucjami samorządowymi.

Równie **istotnym zagrożeniem są zapoczątkowane w latach 2004-2005 migracje osób również młodych, lecz o względnie wysokim formalnym poziomie wykształcenia, z mniejszych miast w Polsce**. Często podejmowali oni pracę poniżej kwalifikacji i aspiracji, redukując kryteria decyzji migracyjnych do możliwości podjęcia pracy zarobkowej (sytuacja na rynku pracy w Polsce była wtedy bardzo trudna). Dziś znajdują się oni paradoksalnie w znacznie gorszej niż ich młodszy o dwa-trzy lata koledzy, którzy dopiero teraz opuszczają uczelnie – sytuacja w kraju sprawiła, że rynek pracodawcy stał się rynkiem pracownika, ułatwiając start zawodowy i życiowy dzisiejszym absolwentom. Doświadczeni migracją ich starsi koledzy, których wiedza i kompetencje zdążyły się w okresie

migracji znacząco zdewaluować, a ich umiejętność poruszania się po polskim rynku pracy jest ograniczona, zarówno odległością, jak i obniżonym poczuciem własnej wartości, mają mniejszą szansę skorzystać z obecnej koniunktury w Polsce. Na ich potrzeby **konieczne są rozwiązania ułatwiające nie tylko sam powrót i znalezienie pracy, ale także ponowne odnalezienie się w krajowych realiach**, przy czym uwzględnić należy również trudności związane z uznawalnością kwalifikacji i referencji z zagranicy, umożliwienie multiplikowania oszczędności z okresu migracji na potrzeby zakładania własnej działalności gospodarczej (m.in. poprzez fundusze pożyczkowe), ale także zaangażowanie samorządów w promowanie rozwiązań sprzyjających wspólnemu zaangażowaniu migrantów w rozwój społeczności lokalnej.

Grupą, która jest szczególnie narażona na negatywne skutki migracji, są dzieci. W przypadku gdy na emigrację „delegowana” jest część rodziny, dzieci doświadczają porzucenia, zachwiania dotychczasowego porządku funkcjonowania rodziny, nierzadko – przeniesienia w inne miejsce (np. do dziadków). Jest im to tylko powierzchownie wynagradzane przez wzrost dostępnego poziomu konsumpcji; to zjawisko może mieć też negatywne skutki wychowawcze. Wydaje się, że wobec takich dzieci organizacje pozarządowe mogą wprowadzić wiele działań, mających na celu otoczenie ich opieką psychologiczną i pedagogiczną – czy po prostu zajęcie ich czasu, rozwijanie ich zainteresowań. Konieczne wydaje się wspieranie rozwoju dzieci na obszarach intensywnej migracji (by nie były zmuszone replikować ścieżki kariery rodziców) oraz zachęcanie szkół i ośrodków edukacyjnych do włączania rodziców-migrantów w decyzje edukacyjne, poprzez udostępnianie wirtualnych wywiadówek oraz sklepików edukacyjnych.

O autorach

Paweł Kaczmarczyk

Dr Paweł Kaczmarczyk jest adiunktem w Katedrze Demografii na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz kierownikiem Środkowoeuropejskiego Centrum Badań Ekonomicznych. Od 1997 roku jest członkiem Ośrodka Badań nad Migracjami WNE UW. Autor licznych publikacji poświęconych problematyce migracji zarobkowych i rynku pracy.

Joanna Tyrowicz

Dr Joanna Tyrowicz jest adiunktem w Katedrze Teorii Rozwoju Gospodarczego na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz pracownikiem naukowym Forschungsinstitut Zur Zukunft der Arbeit w Bonn. Jest autorką publikacji na temat polskiego rynku pracy oraz aktywności organizacji pozarządowych działających w tym obszarze. Współtworzyła analizy dokumentów programowych na lata 2007-2013, w tym także ewaluacje ex ante Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Od 2005 roku współpracuje z FISE.

Bilans migracji

Podjmując decyzję migracyjną należy być świadomym kosztów i korzyści związanych z wyjazdem za granicę. Poniżej zebrano hipotetyczne (choć najbardziej prawdopodobne) skutki migracji, przy czym obok konsekwencji wyjazdów dla migrantów i ich rodzin przedstawiono także potencjalne skutki dla społeczności i regionów, z których pochodzą migranci.

	konsekwencje +	konsekwencje –
DLA MIGRANTÓW I ICH RODZINY	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Podniesienie standardu życia ➤ Sfinansowanie bieżących wydatków ➤ Działalność inwestycyjna (w tym inwestycje edukacyjne) ➤ Możliwość podjęcia pracy ➤ Poznanie obcego języka, kultury itp. ➤ Przekazywanie wzorców mobilności 	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Praca poniżej kwalifikacji – deprecjacja kapitału ludzkiego ➤ Schizofrenia życiowa – życie na krawędzi „dwóch światów” ➤ Koszty psychiczne związane z rozstaniem z rodziną, bliskimi ➤ Rozpad związków małżeńskich, rodzin ➤ Ucieczka młodych ludzi do większych ośrodków miejskich
DLA SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Lepsze wyposażenie gospodarstw domowych – mniejsza skala biedy, niższe wydatki na świadczenia społeczne ➤ Poprawa infrastruktury ➤ Pobudzenie lokalnego rynku pracy ➤ Zmniejszenie presji na rynek pracy ➤ Wykształcanie się mobilnych społeczności 	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Wyludnianie się regionów peryferyjnych ➤ Mniej lub bardziej trwała dezaktywizacja na polskim rynku pracy ➤ Utrata zasobów pracy, problemy ze znalezieniem pracowników ➤ Ostentacyjna konsumpcja – presja inflacyjna

BIULETYNY to seria wydawnicza Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, poświęcona problematyce rynku pracy w Polsce. Wydania biuletynów w wersji elektronicznej można znaleźć na portalu www.bezrobocie.org.pl.



Fundacja Inicjatyw Społeczno – Ekonomicznych
00-630 Warszawa, ul. Polna 24 lok. 7
T: + 48 22 875 07 68-69, F: +48 22 825 70 76
e-mail: fise@fise.org.pl, [http: www.fise.org.pl](http://www.fise.org.pl)